Nr. 240. Dnia 31 sierpnia. Sobota. Dnia 19 (31) sierpnia 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po.

Dziś: Rajmunda W.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 36 r.	Środa: Rozalji P.
Niedziela: *Pocieszenie N. M. P*	Zachód " " 6 " 52.	Zachód " " 9 " 5 w.	Czwartek: Wawrzeńca B.
Poniedz: Stefana Króla W.	Długość dnia godzin.... 13 " 44.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 0.	Piątek: Zacharjasza P.
Wtorek: Bronisławy P.	Ubyło " " 2 " 59.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9 R.	Sobota: Reginy Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr 114

— Jego Wysokość panujący Książe Czarnogórski, Mikołaj I, wraz z Jego Wysokością Następcą tronu czarnogórskiego, Księciem Daniłą, i świtą, wczoraj o godz. 7-ej min. 3 wieczorem pociągiem pocztowym kolei petersbursko-warszawskiej, przybył do Warszawy w przejeździe zagranicę.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętosława, jutro Dzierżysława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa ratowania tonących i Towarzystwa dobroczynności loterja fantowa, koncert i iluminacja. (Ogród Krasińskich—12 w południe.)

Teatra: L e t n i: dziś „Lukrecja Borgia" (występ gościnny pp. Antoniego Aramburo i Juljana Jeromina), jutro „Przechodzień", „Pan Benet" i „Warszawa";—N o w y: dziś „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro „Florek" i „Nad Wisłą" (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1508 kop. 17. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= **W Petersburgu**, jak donoszą tamtejsze dzienniki, zorganizowana będzie w r. 1890-ym wystawa hygieniczna.

= W Petersburgu, jak donoszą dzienniki miejscowe, ma być urządzona w ciągu bieżącej jesieni wystawa tkacka.

= *Nowosti* dowiadują się, iż fabrykanci łódzcy mają zamiar nabyć obszerne błota torfowe na Polesiu obok kolei moskiewsko-brzeskiej w celu eksploatowania torfu na opał.

= Zarząd miasta Baku poszukuje przedsiębiorców, którzyby się podjęli zaopatrywania w wodę miasta ze źródeł odległych około stu wiorst. Warunki przedwstępne składać można do dnia 18-go października r. b. w kancelarji zarządu miejskiego w Baku, który też udziela bliższych szczegółów.

= Stacje telegrafu rządowego miały w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. dochodu 5,324,278 rs., a zatem w porównaniu z r. z. dochód zwiększył się o 113,431 rs.

= Urzędnicy i oficjaliści kolei żelaznych według ogłoszonej instrukcji obowiązani są dawać pomoc służbie żandarmsko-policyjnej w wykonywaniu włożonych na nią obowiązków i zawiadamiać ją natychmiast o wszystkich wypadkach, noszących charakter przestępstw, oraz na żądanie policji kolejowej dostarczać wiadomości koniecznych przy spełnianiu obowiązków. W razie nieobecności służby żandarmskiej na miejscu przestępstwa, służba kolei żelaznej przy użyciu wszelkich zawisłych od niej środków ma zabezpieczać ślady przestępstwa.

= Okrąg naukowy warszawski wydał świeżo następującym osobom patenta: początkujących nauczycielek pp.: Joannie Stanisławie Gąsiorowskiej, Dmerze Jerozolimskiej, Szejmie Esterze Wartelskiej, Lucynie Szmidtównie, Helenie Maksówne, Aleksandrze Grabowiczównie, Władysławie Janinie Karwowskiej, Natalji Sulimierskiej, Stanisławie Annie Naniewiczównie, Julji Łaninównie i Marji Helenie Koznowskiej; domowych nauczycielek pp.: Zofji Cecylji Stankiewiczównie, Helenie Pauli Pfaffównie, Emmie Ludwice Wilhelminie Sztengielównie i Helenie Teresie Świętorzeckiej.

= W celu utrudnienia uczniom przechodzenia z jednego gimnazjum do drugiego bez ważnych powodów, prócz adnotacyj w świadectwach uwalniających z zakładu, postanowiono jeszcze przy przyjmowaniu uczniów oświadczających, iż otrzymali edukację prywatną, żądać od rodziców i opiekunów piśmiennych deklaracyj, że dzieci ich w zakładach rządowych nie były, lecz kształciły się prywatnie.

= P. o. oberpolicmajstra wydał pozwolenie na otwarcie prywatnego przytułku położniczego pod nrem 22 im przy ulicy Świętojerskiej.

= Antoni Kacperek, za śmiałe przytrzymanie rozbieganego konia, otrzymał z rąk p. o. oberpolicmajstra 3 rs. nagrody.

= W przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty ziemne przy układaniu rur wodociągowych w następujących ulicach: w poniedziałek t. j. 2-go września w ulicy Dzielnej, od Dzikiej do Sosnowej, po stronie wschodniej, z wolnym przejazdem po drugiej stronie ulicy, roboty potrwają tu około trzech tygodni; tegoż samego dnia w ulicy Rymarskiej od Senatorskiej do Leszna po stronie wschodniej, trwanie robót oznaczono na dwa tygodnie, poczem cała ulica wybrukowaną zostanie kostkami norweskiemi; w środę zaś rozpoczną się roboty w ulicy Żytniej, pomiędzy ulicą Wolność a Wronią, roboty w przeciągu dni dziewięciu będą ukończone; tegoż dnia rozpoczną się jeszcze roboty w ulicy Nowolipki na przestrzeni pomiędzy ulicą Przejazd a Wolność i potrwają mniej więcej trzy tygodnie. Robotami kierować będzie inżenier kanalizacji, p. Preyss.

= Z powodu znacznego zwiększania się z każdym rokiem ilości śmieci, gruzów i błota, a w zimie lodów i śniegów, zabrakło już odpowiednich miejsc na wywózkę tego wszystkiego z ulic miejskich. Mając to na uwadze, magistrat udał się do naczelnika powiatu warszawskiego z prośbą o ogłoszenie i rozpytanie się w gminach przyległych do Warszawy, czy nie znajdą się właściciele gruntów, którzyby zgodzili się na czasowe wydzierżawienie ich miastu na cel powyższy. Wymaganem jest, ażeby grunta były o ile możności bliżej Warszawy i graniczyły z szosą dla łatwiejszej komunikacji.

= Pociągnięci do odpowiedzialności sądowej właściciele domów z ulic Grzybowskiej i Chłodnej za

47)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Ja, mamo? — zaśmiała się swobodnie. Ależ ja go tak przywykłam za brata swego uważać, iż obrazić go, znaczyłoby to samo, co obrazić Tadzia. Zanadto ich cenię i kocham obydwóch.

Ta szczerość, stwierdzona pogodnem, jasnem spojrzeniem, które zdawało się głębię duszy dziewczęcia odsłaniać, uspokoiła jakieś niewypowiedziane i nieokreślone obawy pani Opolskiej. Odetchnęła swobodniej, a przyciągnąwszy ku sobie jedynaczkę, z miłością ucałowała jej lica.

— Kiedy tak—wyrzekła—hrabia zostanie przywołany do porządku. Nie pozwolę, aby on właśnie jedynych i najlepszych odstręczał nam przyjaciół. Niech nas uwolni od swej obecności, lub ich cenić się nauczy.

Jerzy, wskoczywszy tymczasem do czółna, chwycił za wiosło i silnem umiejętnem uderzeniem łódkę, przez prąd unoszoną, rączo ku Kałnie skierował. Czuł potrzebę ruchu, pracy fizycznej, któraby zrównoważyła dziwny jakiś niepokój, serce mu szarpiący. Wyczerpawszy dopiero część palącej go gorączki na energiczne wiosłowanie, zwolnił biegu, próbując zimniej w serce własne zajrzeć.

Co jemu było? Czemu od dni kilkunastu czuł się rozstrojonym i nieszczęśliwym? Wszak nic się do koła nie zmieniło, nic nowego nie stało. Świat był ten sam, co dawniej, taki piękny i uroczy, a jednak brzemię nędzy dźwigający. Młodość nie odmawiała mu sił ani zdrowia, celów tyle podniosłych uśmiechało się dokoła, pracy tylko wymagając i wytrwania; życie wszakże dziwnie naraz pustem, dziwnie smutnem mu się zdało. Gdzie tego przyczyna? Czy w niespodziewanem przybyciu Morskiego?

Jerzy drgnął. Tak, nie mógł wątpić: tu ból się cały ukrywał. I z okrucieństwem wyrostka, wbijającego na szpilkę motyla, by mu się lepiej przyjrzeć, młody Kotwicz sprobował to miejsce krwawiące się właśnie zbadać zblizka i ranę wypalić. Nie był dzieckiem, po cóż miał więc grać w nieświadomość z samym sobą? Dlaczego wpłynęło tak na niego ukazanie się Morskiego? Czy dla tego, że po raz pierwszy przyszło mu się spotkać z lekceważącem obejściem, na które w skutek wieku hrabiego i pokrewieństwa, jakie go łączyło z Opolskimi, nie mógł w należny odpowiedzieć sposób? Wstrząsnął przecząco głową. Nie—cóż go obchodziło złe wychowanie zarozumiałego pyszałka? Tacy ludzie nie są w stanie obrazić. A więc dla tego, iż usunął go na czas jakiś od Opola? Serce Jerzego pod badawczym skalpelem znów mocniej drgnęło. Tak, niema wątpliwości, tu leżała przyczyna zaszłej w nim zmiany. Ale wszak dziś wolno mu już tam było wracać choćby najczęściej. Wzywano go i jak dawniej za trzecie uważano dziecko; miał przeto prawo odzyskać całą swobodę, cały dobry humor. W tem zdawało mu się, iż słyszy głos ojca: „Jerzy, pamiętaj, żeś dziecię ludu, syn chłopa. Oddać dla nich możesz wszystko co drogie, żądać jednak niczego ci wzamian nie wolno. To nasze wyznanie wiary, nasz punkt honoru!" Głowa młodego Kotwicza smutnie na piersi opadła, brzemieniem własnej przygnieciona winy.

Niczego nie żądać? Czy mógł powtórzyć to śmiało, i z uczciwie podniesionem czołem wejść pod dach Opola? Czółno wpłynęło w tej chwili w tę samą leśną gęstwinę, którą niedawno przebiegali z Terenią, a Jerzemu nagle zdało się, iż widzi przed sobą postać jej białą, z oczyma w niebo utkwionemi, szepczącą mu ułudnym głosem syreny: „Czyjaż wina, że nie masz pan odwagi w krainę marzeń sięgać?". Pierś Kotwicza podniosła się gwałtownem, do jęku zbliżonem westchnieniem, ręka oczy przysłoniła. Ależ on w krainie marzeń niedościgłych żył bezwiednie oddawna. Wszak postać ta biała nie opuszczała go ani na chwilę, a tak zrosła się z wewnętrznym światem ducha jego i wyobraźni, iż teraz dopiero, gdy jej nie widział czas jakiś, gdy pogłoski zaczęły przyszłość jej łączyć z nienawistnem mu imieniem Morskiego, obraz ten wyśniony, a podwójną spotęgowany siłą, zwrócił jego uwagę.

Czyżby ją kochał bezwiednie, pomimo, iż kraina uczucia i miłości była dlań dotąd księgą zamkniętą? Czyżby on, syn chłopa, któremu wolno było poświęcać się tylko, niczego wzamian nie żądając, zapomniał tak dalece o roli swej, by rękę po skarb podobny wyciągnąć? A gdzież godność własna, gdzie duma? Ha! jakżeby hrabia Morski trjumfował w tej chwili, z jaką rozkoszą zdeptałby najświętsze jego uczucia, odepchnął przybłędę i zarozumialca! Kto wie, może nawet pani Opolska, z obudzoną nagle dumą rodową, uczyniłaby to samo. A ona? A piękna bladolica, której cząstkę oczy taką potęgę nad nim posiadały? Cóż on mógł jej ofiarować? Bogactwa może, jak Kruzenberg, salony, tytuł i stanowisko, jak Morski? Nie, nie,—nic, prócz ubóstwa i zapomnienia.

Jerzy zaśmiał się gorzko. Była to chwila walki najboleśniejszej w życiu, walki z własnem sercem, ale umiał z niej wyjść zwycięzcą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nieprzerobienie miejsc ustępowych tłumaczyli się, iż znajdują wydatek na ten cel zbytecznym, ponieważ zamierzają skanalizować swoje posesje. Wskutek powyższego objaśnienia zażądano wiadomości, czy na wspomnionych ulicach będą wkrótce budowane kanały. Odpowiedź okazała się przychylną tylko dla właścicieli domów z ulicy Grzybowskiej, na której kanał będzie budowany jeszcze w r. b.

= Ulica Wronia od Chłodnej do Krochmalnej z powodu układania rur wodociągowych dla jazdy kołowej została zamkniętą.

= W roku bieżącym z kapitału 9,000 rs., zapisanego przez ś. p. Świergocką, 6 wdów po zegarmistrzach otrzymało wsparcia po rs. 73.

= Urząd lekarski miasta Warszawy, mieszczący się dotąd w gmachu ratusza, ma być podobno przeniesiony do domu miejskiego na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 406/7, w którym mieści się cyrkuł nowoświecki.

= P. Leopold Kronenberg, prezes kolei terespolskiej, wyjechał z Warszawy.

= Z literatury.

* W uzupełnieniu wiadomości naszej o mającym się niebawem ukazać w odmiennej szacie *Tygodniku Powszechnym* zaznaczamy, iż nabywcą i przyszłym redaktorem *Tygodnika* jest Wiktor Gomulicki.

W dniu 1-ym września ukaże się prospękt, a od 1-go Października zacznie wychodzić wydawnictwo po gruntownem przeistoczeniu, pod nową redakcją.

Tygodnik Powszechny w nowej formie będzie ilustrowanym i będzie zamieszczał pomiędzy innemi ilustracje kolorowane.

Nabycie *Tygodnika* nie zmienia w niczem stosunku Gomulickiego do naszego pisma, którego i nadal pozostaje współredaktorem.

* Nakładem księgarni Heimana i Żupańskiego w Krakowie wyjdzie niebawem tom komedyj Zygmunta Przybylskiego.

Tom ten obejmie: „Wicka i Wacka", „Państwo Wackowie", „Dwór w Władkowicach" i „Ptaki niebieskie".

= Ze sztuki.

* W ostatnim numerze londyńskiego *Graphic'a* znajduje się wielkich rozmiarów kopja z obrazu Antoniego Piotrowskiego: „Wkroczenie armji bułgarskiej w granice Serbji w d. 24-ym listopada 1885 r."

* Ilustrator pism tutejszych, p. Władysław Sandecki, w celach artystycznych wyjechał do Paryża.

* Artysta-malarz Jan Styka pracuje nad wielkich rozmiarów obrazem historycznym.

Malowidło będzie wykończone we Lwowie, dokąd artysta przenosi się na stały pobyt.

= Z teatrzyków.

* Sztuka ludowa Wł. D. Gutowskiego pod tyt. „Z piekła rodem" ilustrowana muzyką znanego kompozytora, M. Hertza, ukaże się na scenie Wodewilu dopiero w końcu sezonu.

Autorowie nie mogli wcześniej wykończyć nowości, która zamknie działalność towarzystwa poznańskiego w sezonie tegorocznym.

* Eldorado w dniu dzisiejszym wystawia poraz pierwszy efektowny melodramat Erckmana-Chatrian'a p. t. „Hans Mathis" (Żyd polski).

Sztuka ta cieszyła się powodzeniem na scenie teatru Wielkiego.

= Karykatura.

Ostatnia *Mucha* pomieszcza niezwykle dowcipną karykaturę z dekoracji trzeciego aktu sztuki „Hulaj dusza", grywanej obecnie w Wodewilu.

Jak wiadomo, dekoracja właściwa przedstawia smoka piekielnego.

Aby jednak dobrze karykaturę zrozumieć, należy wpierw pójść do Wodewilu, potem dopiero obejrzyć *Muchę*.

= Z Towarzystwa muzycznego.

Zapisy na kursa śpiewu, muzyki, oraz deklamacji, urządzane przez komitet Towarzystwa muzycznego, postępują dość żwawo.

Największa liczba uczniów i uczennic, jak dotąd, zapisała się do klasy śpiewu zbiorowego p. Wł. Wiślickiego, oraz do oddziału deklamacji, którego kierownictwo obejmuje znany artysta dramatyczny i literat, p. Józef Kotarbiński.

Pierwsza lekcja deklamacji odbędzie się d. 2-go września, o godz. 2½ po południu.

= Ze sportu.

W drugim dniu wyścigów jesiennych w Moskwie, tj. w d. 27-ym sierpnia, rozegrano wyścig dwulatków imienia „Gaizot" o 1000 rs., na dystansie 300 sążni.

Dość łatwo wygrała doskonale jeżdżona „Tarapata", kl. gn. p. Ursyn-Niemcewicza, bijąc o szyję potężnego „Krakusa" L. Grabowskiego; o łeb trzecim był „Boulanger" br. Iljenko, w liczbie zaś dziesięciu koni bez miejsca były: „Tormentor" L. hr. Krasińskiego, „Luminarz" hr. Ledóchowskiego, „Astronom" T. Dorożyńskiego; „Mistery" p. Wotowskiego całkiem nie ruszyła z miejsca.

Nagrody wyniosły 936 i 234 rs.

W wyścigu Chodyńskim „Bravo" L. hr. Krasińskiego był dopiero trzecim.

Nagrodę turkiestańską rs. 1000 bardzo łatwo wygrał „Mohort" L. Kronenberga, drugą przyszła janowska „Clara Moorhen", bez miejsca „Minia" i „Blue Maid"; natomiast stara „Mira" z tejże stajni już schodzi z pola, gdyż przegrała wyścig „zachęty" przeciwko drugorzędnej wartości zapaśniczkom.

= Pogadanki.

W dniu wczorajszym wobec licznie zebranych słuchaczy p. Ignacy Stawiarski wygłosił w muzeum pszczelniczem zajmującą i popularną pogadankę na temat: „Skrócony rys historji pszczelnictwa, w 3-ch okresach".

Z d. 1-ym września kierunek nad wykładami z dziedziny pszczelnictwa obejmuje w muzeum p. K. Lewicki.

= Odnawianie obrazów.

Od kilku dni snują się po mieście ajenci zagraniczni, którzy ofiarują się odnawiać obrazy najbardziej zniszczone.

W Warszawie przebywa dostateczny kontygens malarzy restaurujących obrazy, pomoc więc zagranicznych przybyszów, z wątpliwemi zresztą kwalifikacjami, staje się chyba zbyteczną.

= Pytanie.

Od tygodnia, jak już donosiliśmy, na ulicy Nowomiodowej prowadzone są roboty niwelacyjne, w miarę kończenia których ulica jest zabrukowywaną.

Otóż przy robotach owych w kilku miejscach zaszła potrzeba zrąbywania na blisko pół łokcia sklepień piwnicznych, na terytorjum tejże ulicy po rozebranych zabudowaniach pozostałych.

Zachodzi tedy pytanie, czy osłabione w ten sposób sklepienia, przy następnym ruchu kołowym na tej ulicy, wytrzymają ciśnienie wozów z ciężarami, i czy wogóle nie grozi to zapadnięciem się kiedyś bruku?

= Do Częstochowy.

W dniu wczorajszym z kościoła po-paulińskiego wyruszyła kompanja pielgrzymów, dążących do Częstochowy.

Na ten raz drużyna liczyła niespełna sto osób, chociaż zazwyczaj o tej porze udawało się w pielgrzymkę po tysiąc osób i więcej.

Kompanja przybędzie na miejsce dnia 7-go września.

= Przestroga.

Wielu kupców tutejszych, mając stosunki handlowe z nowozałożoną fabryką stali w Krzywym Rogu nad Donem, wysyłają pakunki, adresując do stacji „Kąmińskoje" na drodze jekaterynińskiej.

Pakunki zaopatrzone w taki adres stacje kolejowe wysyłają na drogę kozłowo-woronesko-rostowską, na której stacja „Kamińskoje" istnieje.

Chcąc więc uniknąć nieporozumień, powinni kupcy, wysyłający przedmioty do Krzywego Rogu, adresować do stacji „Zaporożje", zkąd prowadzi prywatna linja do zakładów w „Kamińskoje" nad Donem.

= Za wiele...

W Warszawie powstaje czwarte z kolei przedsiębiorstwo pogrzebowe.

Przedsiębiorców nie zraża ani ożywiona konkurencja, ani też nader pomyślny (naturalnie dla mieszkańców naszego grodu) stan zdrowotności.

= Żałobny konkurent.

Mieliśmy sposobność poznać pewnego młodzieńca, którego dziwnie los prześladuje.

W ciągu niespełna trzech lat umiera mu już czwarta narzeczona, a p. X. usilnie chce zostać mężem.

Młody człowiek stanowi to, co nazywają dobrą partją, tak pod względem majątku, jak i osobistych przymiotów, lecz śmierć czterech narzeczonych dała mu już miano żałobnego konkurenta.

= Charakterystyczne.

Przed trzema dniami znajomy nasz p. D. odebrał przekaz do Banku państwa na sumę 25,000 rs.

Pomimo, iż p. D. o przekazie tym nikomu nie wspominał i pieniędzy jeszcze nie podniósł, przez dzień onegdajszy i wczorajszy otrzymał już 28 listów od mniej lub więcej znajomych osób, proponujących mu to pożyczkę, to „złoty interes" i t. p.

Z powyższego okazuje się, że są w naszem mieście pewne indywidua, starające się wywiadywać o przesyłkach pieniężnych.

Jest to zajęcie *sui generis!*

= Wszechstronny rzemieślnik.

Przed kilku laty opuścił Warszawę party żądzą wędrowki po świecie niejaki Rafał Hentzel, czeladnik krawiecki.

Pierwszym etapem dla Hentzla był Wrocław, gdzie znalazł jakiegoś krewniaka szewca i u niego wyzwolił się na czeladnika tegoż kunsztu.

W Frankfurcie nad Menem warszawski rzemieślnik odbył praktykę stolarską i dyplom wyzwolin przesłał swej matce staruszce.

Obecnie donosi H., że ponownie był we Wrocławiu i uczył się ślusarstwa, teraz zaś udaje się na Węgry celem odbycia praktyki młynarskiej.

Czy tylko przysłowie o łapaniu dwóch srok za ogonnie znajdzie w tym razie zastosowania?...

= Niegodziwa mistyfikacja.

W ubiegły wtorek kilkadziesiąt osób otrzymało zaproszenia ze strony państwa X., zawiadamiające o ślubie ich córki z panem Y., mającym się odbyć w dniu 29 ym sierpnia, t. t. w zeszły czwartek.

W zaproszeniach tych nadmieniono, iż z przyczyny choroby narzeczonej ślub odbędzie się w mieszkaniu, o godz. 10-ej rano.

Tak ta okoliczność jak i nazwisko narzeczonego, który niedawno za pewien czyn hańbiący został ze sfer towarzyskich wykluczony, kazały się domyślać jakiejś mistyfikacji.

Znalazły się przecież osoby łatwowierne, które w oznaczonym terminie stawiły się w uroczystych strojach u państwa X.

Można sobie wyobrazić, jak ich przyjęto...

Oburzony pan X. już wykrył niegodziwego żartownisia, który bezwątpienia nie uniknie zasłużonej kary.

= Modne obrączki.

Nawet i w obrączkach ślubnych panuje moda.

Kapryśna ta pani chce obecnie, aby obrączki były podwójne i wkładały się na dwa palce, łącznik zaś między obrączkami stanowi sztyfcik złoty w formie rozciągającej się sprężynki.

Jeden z jubilerów tutejszych przywiózł z Paryża podobne obrączki na pokaz.

Nie są one ani wygodne, ani estetyczne...

= Wyzysk.

Niektórzy przedsiębiorcy sprzedaży wód musujących w kioskach i altanach dopuszczają się wyzysku ubogich pracownic w sposób następujący.

Pracodawcy pobierają od kobiet zajmujących się sprzedażą po 50 rs. kaucji, płacąc im pensji 15 rs. miesięcznie.

Z pobranej kaucji przedsiębiorcy strącają straty, wynikłe z przyczyny pęknięcia syfonu, uszkodzenia balonu i t. p.

Ponieważ we wszystkich tych wypadkach najczęściej winną jest eksplozja wody gazowej, pracownice więc ciężko zarobionemi pieniędzmi opłacają szkody przewidziane a nawet nieuniknione przy fabrykacji i sprzedaży napojów gazowych.

Tym sposobem, zamiast umówionych 15 rs., po strąceniu „szkód", kobiety otrzymują 7—12 rs., za uszkodzenie bowiem balonu chlebodawcy liczą 8 rs. i więcej.

Jest to wielce wygodny sposób łatania strat kieszenią ubogich podwładnych...

= Ukąszenie przez żmiję.

W dniu wczorajszym przywieziono do Warszawy 10-letnią Kazię Wnorowską, która przed kilkoma dniami w okolicy Czerska uległa smutnemu wypadkowi.

Dziewczynka w czasie zbierania grzybów została ukąszoną przez żmiję.

Ranę na ręku wypalono lapisem, lecz onegdaj ręka spuchła i dziecko dostało gorączki.

Zaniepokojona matka przybyła z córką do Warszawy, gdzie poddano dziecko energicznej kuracji.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Hożej pod nrem 38-ym emerytowi, Józefowi Kowalskiemu, w przejściu przez plac Saski skradziono zegarek złoty z takąż dewizką wartości 70 rs.—Z warsztatu Józefa Dobrowolskiego na Lesznie pod nrem 31-ym skradziono 30 talerzy drewnianych wartości 30 rs. — Z dziedzińca domu pod nrem 3-im przy ulicy Wolskiej skradziono pokrycie z powozu wartości 15 rs. — Zamieszkałemu na ulicy Niskiej pod nrem 14-ym Ickowi Nachimowiczowi skradziono kolczyki złote, bransoletę i dewizkę złotą wartości 150 rs.; a matora biżuterji w osobie Szai Mordkowicza przytrzymano.— Z piwnicy domu pod nrem 11-ym przy ulicy Gnojnej skradziono 105 funtów masła, będących własnością Dawida Wojtala; z łupem zatrzymany został niejaki Feliks Kowalewski, wyrobnik.

= Ujęty.

Na targu za Żelazną Bramą pani Nasiorowska uczuła obcą rękę w kieszeni.

Złodzieja, który, wyciągnąwszy portmonetkę, z łupem uciekał, przytrzymano na Gnojnej.

= Nieostrożna jazda.

Wczoraj po południu zamieszkały przy ulicy Gęsiej pod nrem 39-ym Bencel Rubach na ulicy Karmelickiej najechał na Moszka Goldberga, zraniwszy go niebezpiecznie w głowę. Goldberga po udzieleniu pomocy odwieziono do domu.

= Przy pracy.

Tragarz Ludwik Tolek, zajęty przenoszeniem rzeczy, upadł

ze schodów i został przygnieciony ciężkim kufrem, który niósł na plecach.

Okazało się, że T. uległ zgruchotaniu klatki piersiowej i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Z bruku.
W dniu wczorajszym Magdalena Kopycka, licząca 25 lat wieku, idąc za Żelazną Bramę, nagle zachorowała.
Nieprzytomną prawie bez nadziei życia odwieziono do szpitala.

= Krwawa walka.
Wczoraj wieczorem, w domu pod nrem 5-ym na Nowem-Mieście szewcy: Feliks Kuźniecki i Walenty Suyerson. pokłóciwszy się z dwoma ślusarzami, Feliksem Lorensem i Bolesławem Wojtkowskim, wszczęli bójkę na noże.
Lorens i Wojtkowski w walce tej odnieśli kilka niebezpiecznych ran.
Napastników policja aresztowała.
Poranieni po otrzymaniu pomocy lekarskiej leczą się w domu.

= Nagła śmierć.
Zamieszkała przy ulicy Aleksandrja pod nrem 5-ym Teofila Sabisowa, licząca 54 lata, nagle zmarła.
Zwłoki Sabisowej zabezpieczono na miejscu do zejścia władz policyjno-sądowych.

\+ Jarmarki, odbywające się dotychczas w Ciechanowie w czerwcu we środę po św. Magdalenie, we wrześniu po święcie Narodzenia N. P. Mar. i w listopadzie po św. Marcinie, obecnie odbywać się będą, z decyzji ministerjum spraw wewnętrznych, w lipcu we środę po św. Małgorzacie, we wrześniu po św. Stefanie i w listopadzie po dniu Wszystkich Świętych.

\+ P. o. sędziego śledczego do spraw ważniejszych przy suwalskim sądzie okręgowym mianowany został p. Drozdów, sędzia śledczy powiatu augustowskiego.

\+ JE. biskup kielecki, ks. Kuliński, powrócił z willegjatury do swej rezydencji.

\+ Nowa trupa.
Artystka scen prowincjonalnych, p. Otrębowa, organizuje nową trupę dramatyczną, z którą po ukończeniu sezonu ogródkowego w Warszawie zamierza dawać widowiska na prowincji.
Nowa dyrektorka zawarła już umowę z dzierżawcą teatru w Płocku, gdzie w ciągu całego sezonu zimowego świeżo uorganizowana trupa gościć będzie.

\+ Szpital.
W Michałowicach dla straży pogranicznej ma być zbudowany szpital.
Koszta budowy gmachu, jak donosi *Gazeta kielecka*, obliczono na rs. 50,000.

\+ Z pola.
Zbiór żyta w gub. wileńskiej już wszędzie ukończono.
Plon tegoroczny jest znacznie szczuplejszy, niż w roku zeszłym.
Siew ozimin został już rozpoczęty, a sprzęt jarzyn znajduje się w pełnym biegu.
Jarzyny później siane obrodziły lepiej, niż wczesne, które susza zniszczyła.
Owoców, jabłek mianowicie, urodzaj ogromny, za to wisien brak zupełny; grzybów po lasach wielka obfitość.
W powiatach słuckim i oszmiańskim burze i grady poczyniły znaczne szkody w polach i ogrodach.

\+ Przebudowa mostu.
Most na rzece Warcie w Częstochowie zostanie wkrótce przebudowany.
Koszt przebudowy wyniesie rs. 2,589 kop. 11.

\+ Szczęśliwie.
W Kaliszu we środę ubiegłą 2-letnie dziecko państwa D. wypadło z okna drugiego piętra na ostremi kamieniami brukowane podwórze.
Zdawało się, iż wypadek spowoduje śmierć niechybną, tymczasem dziecko, oprócz przestrachu, żadnego szwanku nie doznało.

\+ Zbrodnia.
W dniu wczorajszym w gminie Jeziorna, we wsi Kempa Okrzewska, znaleziono nieżywego chłopczyka, Henryka Wicke, liczącego dwa lata.
Na ciele dziecka zauważono oznaki gwałtownej śmierci.
Śledztwo zarządzono.

\+ Pożary.
W dniu wczorajszym w gminie Jabłonna zdarzyły się dwa wypadki pożarów.
Mianowicie w kolonji Utuczek, należącej do Wilhelma Rynau spaliły się: holendernia, stajnia, wozownia, sieczkarnia i liczne ruchomości.
Straty wynoszą 2400 rs.
We wsi zaś Łajki pastwą pożaru stały się cztery stodoły i dwie stajnie włościańskie.
Straty wynoszą rs. 750.
W Janowie podlaskim z niewiadomej przyczyny powstał pożar, który zniweczył 11 śpichrzów, 4 obory, oraz ruchomości mieszkańców osady.
Straty sięgają 25,000 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 4-go maja listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Kalisza spłacane będą w kasie Towarzystwa i w Banku handlowym warszawskim od jutra. Do zapłaty należy przedstawiać wylosowane listy z 13-ma kuponami.

— Do jutra składać można w wydziale gospodarczym zarządu kolei południowo-zachodnich w Kijowie deklaracje na dostawę dla tych kolei rozmaitych materjałów leśnych, jak: bierwion dębowych i sosnowych, brusków, gontów, desek, łat itp.

— Jutro rozpocznie się w Antoninach, gubern. wołyńskiej, pow. zasławskim, wielka wyprzedaż z wolnej ręki koni czystej krwi angielskiej, angloarabskiej, arabskiej, oraz roboczych ogierów, perszeronów i suffolków ze stada Józefa hr. Potockiego.

— Jutro rozpoczną się egzamina wstępne w drugiem gimnazjum żeńskiem w Warszawie.

— Od jutra wypłacane będą wylosowane d. 4-go marca r. b. pięcioprocentowe konsolidowane russkie obligacje kolejowe drugiej emisji z r. 1871-go.

— Do jutra w kancelarji Muzeum przemysłu i rolnictwa trwać będą zapisy kandydatów i kandydatek, pragnących korzystać z wstępu do sal rysunkowych w ciągu przyszłego roku szkolnego.

— Od jutra rozpoczną się egzamina wstępne w 3-klasowem progimnazjum żeńskiem w Łowiczu.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

MATYLDA z DOBOSIEWICZÓW ŁUGOWSKA,

WDOWA

obywatelka i właścicielka apteki w mieście Żychlinie w powiecie kutnowskim,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności w dniu 30-ym sierpnia r. b., przeżywszy lat 49.
O dniu pogrzebu i miejscu pochowania zwłok oddzielnie będzie ogłoszone. 2—2893—

† Ś. p. ANNA z Witanowskich MACKIEWICZ,
wdowa po gubernatorze lubelskim, w przejeździe z zagranicy zmarła w Częstochowie dnia 29-go b. m. Ogłoszenie o przewiezieniu zwłok i dniu pogrzebu w następnym numerze. (2392

† W dniu 1-ym września r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. Bartłomieja **Raczyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Bartłomieja Raczyńskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1041—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 30-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzieci Wielkiej Księżnej Marji Pawłówny, wezwane umyślnie z Hapsalu do Peterhofu, gdzie znajduje się chora, pozostają wciąż przy jej łożu. Jest tutaj również Wielki Książe Sergjusz z Małżonką.

Petersburg 30-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*)— Nazajutrz po sprowadzeniu zwłok metropolity Gintowta odbyła się we czwartek eksporta na cmentarz katolicki św. Marji Magdaleny. W kościele św. Katarzyny na Newskim prospekcie odprawiono nabożeństwo żałobne o g. 9-ej, o godzinie zaś 11-ej rozpoczęto drugą mszę żałobną, którą odprawił prałat Kielniewicz w asyście dwóch księży. Na chórze śpiewacy wykonali odpowiednie pienia. Po ukończeniu mszy około trumny rozpoczęto śpiewy żałobne, w których brali udział prałaci Kielniewicz i Matynow oraz całe znajdujące się w Petersburgu duchowieństwo. W kościele obecni byli: p. minister spraw wewnętrznych Durnowo, p. o. naczelnika miasta Turczaninow, poseł hiszpański Campo Sogrado, austrjacki ajent wojskowy pułkownik Klepsch oraz członkowie innych poselstw; wicedyrektor departamentu

20)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

— I ja posłucham—rzekł p. Saładycki, ale powstrzymała go małżonka na miejscu jednem mrugnięciem oka.
— Mój Jasiu—odezwała się półgłosem, gdy zostali sami—czy ty aby wiesz, co robisz?
— Albo co?
— A z tym panem!...
— Powiedz od razu, bez wstępów.
— Dlaczegóżbym nie miała powiedzieć? Oni są za często ze sobą, za poufale.
— Młodzieniec dobrze wychowany, poczciwy z kościami i z zacnego domu... Cóż w tem złego?
— Przecież mi nie wyperswadujesz, że to jest partja dla Sylci.
— Któż tu mówi o partji?
— Właśnie, że nikt nie mówi, ale ona się sama robi.
— Ha! gdyby i tak, jeżeli tylko Sylwja będzie widzieć w tem swoje szczęście...
— Na to ja nigdy nie pozwolę. Tożbym już wolała pana Anastazego: po ojcu będzie miał garbarnię, 200,000 gotówką, jest młody, przystojny i wesoły, lubię go bardzo...
— Ty go lubisz, ale go Sylcia nie lubi.
— Polubi, polubi! albo jeśli nie ten, to przecież mamy jechać za granicę.
— Skoro Sylcia zechce, to pojedziemy, a nie zechce, to zostaniemy.
— Ty bo wszystko widzisz tylko jej oczami.
— Bo ja kocham, bo to nasze jedyne dziecko, i jej szczęście będzie mojem szczęściem.
— Ja jeszcze tego szczęścia z tym panem pomocnikiem nie widzę i wcale sobie go nie życzę, uprzedzam cię!
— A ja cię uprzedzam, moja Basiu, że tak będzie, jak Sylcia zapragnie. Ona ma rozum za nas wszystkich.
— Ale jest młodą!
— To już nie nasza wina, że myśmy nie młodzi.
— Dajże mi pokój z twojem gadaniem, nie wiedzieć co...

Odwróciła się gniewnie na krześle, z większą jeszcze zajadłością zebrawszy nitki na drut. P. Saładycki zaś wzruszył ramionami i rzekł na odchodnem:
— Potrzebnić mu dała uczuć, że u nas pracuje za pieniądze, to było nieszlachetnie, moja Basiu!
— Będę ja nieszlachetną do końca —mruknęła za nim—a z twoich projektów będzie figa! Słyszał kto, żeby jakiś tam urzędniczyna....

Reszty słów nie dosłyszał już p. Saładycki, małżonka zaś jego, poprawiwszy czepca na głowie, zaczęła przerabiać drutami z taką szybkością, jak gdyby miała tę nieszczęsną pończochę skończyć lada minutę, gdy tymczasem wszyscy wiedzieli dobrze, że zaczęła ją zaraz po swych miodowych miesiącach, a skończy chyba po miodowych miesiącach swej córki.

IX.

Panna Sylwja zmieniła się do niepoznania. Dawniej chłodna, dumna, pogardliwa, teraz stała się uprzejmą, uprzedzającą, rozmowną i pozostawała w tym stanie łagodnego jakiegoś upojenia, który zdaje się oczekiwaniem nieomylnego szczęścia.

Zwykłe towarzystwo znajomych i krewnych nie mogło wyjść z podziwu. Zastanawiano się godzinami całemi nad przyczyną tego przeobrażenia, atoli wśród tych ludzi porządnych lecz trzeźwych, praktycznych lecz nie widzących daleko, nikomu ani na myśl nie przyszło, że miłość dokonywa czasami takich cudów.

Sama panna Sylwja nie wiedziała, jak i kiedy zmieniła się na swą korzyść. Nie wiedziała, a może wiedzieć nie chciała, że ten młodzieniec, którego prosić musi usilnie, ażeby przyszedł posłuchać jej gry,—co każdy inny uważałby sobie za najwyższą łaskę,—który nigdy nie patrzy na nią z ubóstwieniem, nie zaklina się namiętnie, że żyć bez niej nie zdoła, i w ogóle nie jest skłonnym do żadnych wyznań, że ten młodzieniec poważny i smutny, odróżniający się mimowolną godnością od wszystkich jej znajomych, zajmuje ciągle jej myśli, a zwłaszcza wtedy, gdy go dłużej nie widzi.

P. Sylwja nie kochała dotąd nikogo, nie wiedziała więc, czy to jest miłość, ale będąc oczytaną w romansach literatury europejskiej, brała to za symptomat nader dla siebie niebezpieczny. Lubiła zawsze analizować swoje wrażenia, z tem większą rozkoszą analizuje je teraz i przez dedukcję dochodzi do wniosku, że gdy każdy inny młodzieniec na miejscu p. Woleńskiego byłby dawno ukląkł przed nią i błagał o miłość, a przynajmniej o rękę, on przeciwnie lodowacieje coraz bardziej i raczej się oddala, aniżeli zbliża.

Oddala się zaś nie dla tego, iżby nie odczuwał wzajemności, o nie! on kocha —tak myślała — goręcej od tych wszystkich, którzy mówią, piszą, deklamują i jęczą, ale milczy, bo wie, że ona jest bogatą jedynaczką, a on... miły Boże! on jest... ubogim młodzieńcem.

Trzyma na wodzy każdy swój poryw, przytrzymuje bicie serca, i cierpi... cierpi jak ten, który woli cierpieć i konać, aniżeli być posądzonym o gonienie za posagiem.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

obcych wyznań Bestużew-Riumin i inne osoby. Oprócz wymienionych osób w kościele zgromadził się tłum wiernych. Większe jeszcze tłumy ustawiły się przed kościołem. Po nabożeństwie trumnę, poprzedzaną przez duchowieństwo, wyniesiono i ustawiono na karawanie, zaprzężonym w sześć koni. Nad trumną wznosił się baldachim, uwieńczony książęcą koroną. Na trumnie złożono kilka wieńców; następnie kondukt żałobny wyruszył w następującym porządku: najprzód niesiono herb familijny, za którym urzędnicy kolegjum nieśli orderý zmarłego; następnie w pewnej odległości szło duchowieństwo, za niem karawan z trumną i masa wiernych. Po odprowadzeniu zwlok metropolity, duchowieństwo udało się w karetach na cmentarz, zkąd następnie wyruszyło na spotkanie konduktu. Zwłoki metropolity Gintowta pochowane zostały na cmentarzu wyborskim św. Marji Magdaleny. (*Aj. półn.*)

Petersburg 30-go sierpnia. (*Tel. Aj. pół.*). — *Graždanin* dowiaduje się, że arcybiskupem mohylewskim, metropolitą wszystkich kościołów rzymsko-katolickich i prezesem kolegjum rzymsko-katolickiego ma zostać arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel.

Petersburg 30-go sierpnia. (*Tel. Aj. pół.*)— Dziś szach perski powracał przez Wołoczyska ze swojej podróży po Europie.

Petersburg 30-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Według doniesienia *Ruskiego Inwalida*, ekspedycja pułkownika Piewcowa w początku lipca przybyła do Jarkendu, przebywszy przez Kaszgar przeszło 600 wiorst. Z powodu nadzwyczajnych upałów ekspedycja zamierzała udać się w góry i odpoczywać tam kilka tygodni, a następnie wyruszyć w dalszą drogę do Chohanu.

Budapeszt 30-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Otwarcie węgierskiej fabryki broni nastąpi dnia 1-go stycznia.

Praga czeska 30-go sierpnia. (*T. p. K. W.*)— *Politik* w toku polemiki, wywołanej rozwiązaniem tutejszej czytelni akademickiej, zarzuca *Narodnim Listom*, że one to po kolei dezorganizują każde stowarzyszenie czeskie swojem warcholstwem i zdezorganizowały także czytelnię. *Hlas Naroda* widzi w kroku rządowym świadectwo słabości stronnictwa narodowego, skutkiem czego nie imponuje ono rządowi. Żadna frakcja w austrjackiej radzie państwa nie jest do tego stopnia rozdwojeniem ubezwładniona, jak reprezentacja narodu czeskiego. Jeżeli ma nastąpić polepszenie, atmosfera w Czechach musi się oczyścić.

Berlin 30-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Komisja kolonizacyjna nabyła dobra rycerskie Czechy, liczące 124 hektarów, w powiecie gnieźnieńskim.

Poznań 30-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Komitet prowincjonalny wyborczy wezwał już komitety w powiatach kościańskim, śmigielskim, grodziskim i nowotomyskim do zwołania w ciągu miesiąca dalszych zebrań, celem postawienia kandydatów poselskich do sejmu pruskiego w miejsce ś. p. Ignacego Zakrzewskiego.

Poznań 30-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Walne zebranie banku ziemskiego w Poznaniu odbędzie się, stosownie do ustaw, dnia 22-go października.

Paryż 30-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Papież odmówił hrabiemu Paryża i księciu Wiktorowi żądanego przez nich wmięszania się do wyborów francuskich; pragnie on pozostać zupełnie neutralnym.

Londyn 30-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Sesja parlamentu została dziś zamkniętą odczytaniem mowy tronowej. W mowie tej królowa oświadcza, że stosunki Anglji do państw zagranicznych są nader serdeczne i że nie zaszło nic takiego, coby mogło osłabić wypowiedzianą przez królowę przy otwarciu sesji parlamentu nadzieję utrzymania pokoju europejskiego. Królowa wspomina dalej o podjętych przez madystów próbach przekroczenia granicy południowej Egiptu. Próby te zostały zwycięzko odparte. Wspomniawszy o konferencji samoańskiej królowa oświadcza, że obecnie oczekiwanem jest zatwierdzenie odnośnego traktatu przez senat Stanów Zjednoczonych. Za inicjatywą królowej król Belgów zgodził się na zwołanie konferencji mocarstw europejskich do Brukselli celem narad nad obecnem położeniem handlu niewolnikami i celem obmyślenia środków, zdolnych złagodzić złe, jakiego ludzkość doznaje wskutek tego handlu. Królowa zawiadamia dalej, że z Francją i Niemcami zawartą została nowa konwencja pocztowa i telegraficzna, tudzież zapewnia, że uchwalony przez parlament kredyt na wzmocnienie floty i systemu obrony wybrzeży dozwoli z powodu zapewnienia pokoju poddanym zajmować się swobodnie handlem i przemysłem. Mowa tronowa kończy się uwagą, że wszędzie pojawiają się pocieszające objawy zwiększania się dobrobytu narodowego w Anglji. (*Aj. półn.*)

Szanghai 30-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Chinach i w Japonji trąby wodne i powodzie zatopiły w ciągu kilku dni ostatnich setki okrętów i łodzi. Tysiące ludzi zginęło.

Konstantynopol 30 sierpnia. (*T. pr. K. W.*) Merowie okręgu Heraklion na Krecie udali się do konsulów w Kanei z prośbą o nakłonienie Szakira baszy do ukrócenia gwałtów, których się muzułmanie dopuszczają. Oświadczyli oni, że jeżeli do tygodnia bezpieczeństwo osób i mienia nie zostanie przywróconem, ogłoszą niepodległość Krety. Szakir basza wydał rozkaz uwięzienia merów, ale ci zdołali w porę uchodzić z Kanei.

Konstantynopol 30-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dalszych sześć bataljonów wojska wysłano na Kretę.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Giełda była dziś usposobioną cokolwiek mocniej. Pewne ożywienie ruchu i zainteresowanie się spekulacji wpłynęło dodatnio na tendencję giełdy dozwalając na lekką poprawę. Rynek wartości russkich był nieco lepiej usposobiony. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 56 fen., a w końcomiesięcznych o 50 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 40 fen., krótki Petersburg o 50 fen., długi zaś o 40 fen. Wiedeń krótki bez zmian (171.60) a długi o 30 fen. gorzej (170.30). Pożyczki wschodnie wyżej o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie, a listy zastawne ziemskie straciły 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie II emisji i 6% russką rentę złotą, toż samo co wczoraj za 4½% listy zastawne russkie, więcej natomiast za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o ⅓%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto w towarze gotowym nie uległo zmianie, a w dostawowym droższe o 25 fen.

Berlin 30-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.35	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.—	Akcje kredytowe	162.60
Wek. na Petersb. krót.	210.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	211.—	Żyto w tow. gotow.	158.50
Wschodnia poż. II em.	64 60	Żyto na wiosnę	161.75
Listy zast. serji I-ej	63 40		

Kursa z dnia 29-go sierpnia: 210.80, 210.60, 209 70, 207.10, 210.50, 64 50, 63.50, 162.30, 158.50, 161.50.

Petersburg 30-go sierpnia. — **Weksle na Londyn** 95.95. Pożyczka premjowa I-ej emisji 264.00. **Pożyczka premjowa** II-ej emisji 244.25. Półimperjały 7.64.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 30-go sierpnia. —Targ dzisiejszy, zważywszy na dzień piątkowy, można uważać za bardzo ożywiony. Kupujących przybyło dosyć wielu, dowozy wynosiły 19 wagonów. Żyto bardzo mocno, towar ciągle jest poszukiwany, zwłaszcza lepsze gatunki, cała przybywająca ilość żyta bezzwłocznie znajduje nabywców. Dziś nadesłano 8 wagonów, za wyborowe płacono 82—85 kop., za średnie 78—81 ko. Owies słabo, ceny bez zmiany, dowieziono 11 wagonów, wyborowy po 79—82 kop., średni po 76—78 kop., za ordynaryjny 73—75 kop. Gryka bez zmiany 75—80 kop. Jęczmień mocno, wyborowy towar, którego brak ciągle jest poszukiwany, możnaby osiągnąć do 92 kop. Kupowano dobry towar stosownie do gatunku. Kasza jaglana bez obrotów, w żądaniu jak ostatnio 106—120 kop.

Gdańsk 29-go sierpnia.—Pszenica krajowa miała zbyt trudny, przy cenach słabo utrzymanych. Towar transitowy słabo i częściowo sprzedawany taniej. Płacono za polską transito pstrą 127 funt. 132 mar., 127/8 f. 133 m., dobrze pstrą 123 f. 131 m., jasno-pstrą chorą 120 f. 117 m., wysoko-pstrą 130/1 f. 138 m., za russką transito białą 127/8 f. 140 mar., czerwoną 129 f. 135 m. Girka 120 f. 115 m., 123 f. 123 m., 126 funt. 128 mar. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 134½ mar. płacono, na październik-listopad 135½ mar. w płaceniu, na listopad-grudzień 137½ m. w płaceniu, na kwiecień-maj 141½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto bez obrotów, towar transitowy bez zmiany. Płacono za russkie transito 124 f. 94 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 97 mar. w płaceniu, transitowe 96½ mar. płacono, na październik-listopad transitowe 98 mar. w żądaniu, 97½ w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 99 mar. płacono, na kwiecień-maj transitowe 103½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 96 mar., tranzytowego 93 mar. Jęczmień targowano russki transito 106/2 funt. 88 m., świeży jasny 104/5 f. 114 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepik russki transito jary 258 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito 147 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube fl. 10 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym, nie podlegający cłu 54½ m. w płaceniu, na październik-maj 51½ m. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 34¾ mar. w płaceniu, na październik-maj 31¾ mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.60 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Konopce we Włocławku.* — Według naszych informacyj, premjówka pańska nie wyszła z koła.

— *Panu A. Sok....... z radomskiego.* — Korespondencji nadesłanej drukować nie będziemy. Rubel na cel dobroczynny zapisany, lecz na żądanie może być zwrócony.

— *Panu B..d.*— Życzenie, wyrażone w liście sz. pana, zakomunikowaliśmy Towarzystwu muzycznemu, które nas objaśniło, że godziny te wybrane zostały na życzenie kobiet, uczęszczających na lekcje, dla których późniejsze godziny uniemożebniłyby korzystanie z bezpłatnej nauki. Zresztą z czasem może być wprowadzona pewna zmiana.

— *Panu Janowi D.* — Nie potrzeba żadnych początków. Skończenie kursu żadnych praw nie daje, a wstąpienie do chórów teatralnych jest rzeczą zupełnie odrębną, zależną od zdolności.

— *Warszawiakowi.* — Co do pierwszego—nie. Co do drugiego—zdaje się, że chyba tak.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 30-go sierpnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 29-go g. 9 w.	755 9	66	PnW	17.3	13 8
D. 30-go g. 7 r.	756.6	97	PnW	11.3	9 0
— „ g. 1 pp.	755.8	53	W	19.6	15.6

W ciągu d. 29-go b. m.: Temperatura najniższa C. 11.0=R. 8.8; „ najwyższa C. 20.0=R. 16.0; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

Statki parowe FAJANSA odchodzą: do Płocka, codziennie, o godz. 6-ej zrana, do Włocławka o g. 6-ej zrana, do Mniszewa i Góry Kalwarji, codziennie, o godz 7ej zrana, z Nowej Aleksandrji do Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 5-ej zrana. 562

— **Statki parowe St. Górnickiego,** odchodzą codziennie do Płocka, o godz. 5 m. 30. rano. 2870

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. - Варшава 18 (30) Августа 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).